Rok IX. **Kraków, Sobota 13 Sierpnia 1904.** **Nr. 33.**

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

Ochotnicze straże pożarne Kółek rolniczych.

Jedną z największych klęsk elementarnych dla ludu i kraju naszego są pożary, przez które rok rocznie idą z dymem miliony. Z każdym rokiem kraj nasz coraz więcej ubożeje, ginie kapitał olbrzymi bez możności powetowania straty, bo szkoda zawsze jest szkodą. A klęska jedna po drugiej nawiedza nas bez litości; jeszcze nie przebrzmiały echa smutne zeszłorocznych powodzi, a już tego roku jedna klęska po drugiej spada na nas jako kara za winy nasze, bo klęska posuchy staje się przyczyną pożarów, których liczba i rozmiary szkód przewyższają wszystkie lat poprzednich.

Pokonać i ujarzmić ognia, tego wroga swego, człowiek nie może, ale może i powinien bronić się, stawić skuteczny opór i uchylić od siebie straszne następstwa pożaru. Walka z pożarem nie odrazu była taką, jaka jest dzisiaj. W czasach, kiedy nie znano przyrządów pożarnych, obrona polegała tylko na tem, aby ochronić życie i wyrwać z paszczy wroga to, co się jeszcze uratować dało. W miarę postępu oświaty i cywilizacyi obrona ta stawała się coraz więcej skuteczniejszą, starano się poznać lepiej wroga, aby się przed nim łatwiej bronić, powoli wynaleziono i ulepszano sikawki i potrzebne przyrządy; doświadczenie poucza, że pożar wybucha niespodziewanie, spowodowany nieostrożnością, zbrodnią lub siłami natury; dalej, że pożar, aby się mógł rozwinąć, potrzebuje powietrza i wiatru i przedewszystkiem materyału palnego, dlatego też, aby obrona była skuteczna, należy czuwać nieustannie, niszczyć ogień zaraz z początku, kiedy jest jeszcze słabym i na małej przestrzeni, wkońcu, aby w akcyi ratunkowej kierował i wydawał rozkazy jeden, a wszyscy inni słuchali. Taką skuteczną obronę może dać dobrze zorganizowana, czujna i rozumiejąca się na użyciu przyborów pożarnych, straż pożarna, któraby była zawsze i w każdej chwili do obrony gotowa.

Ochroną zaś przed nędzą i chlebem żebraczym po pożarze jest asekuracya w Tow. ubezp. od ognia, o czem obszerniej drugim razem będzie wspomniane, gdyż pod tym względem kraj nasz zupełnie w tyle pozostał za innymi, a jedno, jak i drugie ludowi naszemu jeszcze często nowe i nieznane.

Straż ogniowa istnieje już we wszystkich państwach, ma ją i nasz kraj po miastach i po wsiach, chociaż w tych ostatnich bardzo nieliczna i niedołężna. Straż ta nazywa się zawodową, jeżeli składa się z członków stałych, kosztem miasta lub kraju utrzymywanych, albo też ochotniczą, składającą się z ludzi dobrej woli, którzy pełni poświęcenia niosą życie i bezpieczeństwo własne bezinteresownie dla dobra swoich bliźnich i braci. Straży pożar. och. liczy obecnie kraj nasz około 500. Dla wzmocnienia organizacyi i jednolitości kierownictwa oraz dla uzyskania lepszej opieki władz przeważna ich część (około 300) połączyła się dawniej w Związek krajowy z siedzibą we Lwowie, lecz praca ich, chociaż tak widoczna i skuteczna, jednak na tak liczne wypadki ognia w kraju naszym, niedostateczna. Związek straż. zna te braki i pracuje z całych sił nad rozwojem straży ochotniczych po małych miasteczkach i po wsiach, odbywa ciągle lustracye, urządza liczne i w różnych miejscowościach kursa pożarnicze, gdzie młodzi ludzie wiejscy mogą obznajomić się dokładnie z zasadami obrony pożarnej i z przyrządami, aby potem objąć kierownictwo na wsi i skupiać koło sie-

bie coraz liczniejsze grono ochotników, uczyć i organizować ich. Pragnieniem Związku krajowego jest stworzyć jak największą ilość tych placówek, by w razie nieszczęścia jak najrychlej pomoc samodzielna i świadoma udzieloną być mogła.

W chwili więc, gdy w całym kraju rozlegają się jęki i narzekania pogorzelców, Związek krajowy straży ochotniczych przedłożył zebranym na zjeździe w Sanoku delegatom straży pożarnych sprawozdanie z jedenastego okresu swej pracy. Sprawozdanie to przedstawia wzrost i rozwój tak pożytecznego towarzystwa. Związek liczy członków 113.500, z tego czynnych 6664. Związek obejmuje 300 gniazd strażackich wiejskich i w miasteczkach, z tych zaledwie 25 straży utworzonych jest przy kółkach rolniczych. Majątek związku wynosi 84.406 K 41 h, a pieniędzy tych Związek używa na zakupywanie sikawek i przyrządów, a także według przychodów na zapomogi dla żon i dzieci strażaków, którzy utracili zdrowie lub życie przy pożarze. Związek urządza także kursa naukowe, pożarnictwa krajowe i powiatowe i wydaje kilka pism w celu kształcenia i łączenia w jedność straży ogniowych. Zjazd ten krajowy, odbywający się co dwa lata w innej miejscowości, udał się tego roku w Sanoku bardzo dobrze, a zgromadzenie uchwaliło cały szereg rezolucyi. Wybór nowego naczelnika Związku padł jednomyślnie na dr. Alfreda Zgórskiego, dyrektora banku krajowego, znanego z szerokiej działalności na tem polu.

Krajowy Związek straży ochotniczych dokłada wszelkich starań, aby towarzystwo podnieść na możliwie najwyższy stopień i rozwinąć. I tak zwraca się niejednokrotnie o poparcie w Namiestnictwie i Wydziale krajowym, które ze swego ramienia przychylne sprawie straży pożarnych, a przez to dobru kraju i społeczeństwu, wydają szereg poleceń i okólników. I tak Namiestnictwo wydało w sprawie ochotniczych straży pożarnych kółek rolniczych okólnik na dniu 15 lutego 1904 r. do starostów, którym poleca, aby popierali wedle możności usiłowania Tow. kółek rolniczych», oraz «Kraj. Związku ochotn. straży pożar.» około zamierzonej organizacyi straży, a nie mniej otaczali także swoją opieką nowo powstałe straże.

Wydział krajowy wydał na dniu 9. lutego 1904 l. 11854 okólnik do wszystkich Wydziałów powiat., w którym zawiadamia je o zawartym układzie między Związkiem krajowym straży och. pożar. a Zarządem głównym Tow. Kółek roln., mocą którego «ma być podjętą wspólna akcya celem zawiązywania ochotniczych straży pożarnych Kółek rolniczych i wogóle wprowadzenia obrony pożarnej w gminach, w których czynne są Kółka rolnicze», i wzywa Wydziały powiatowe do usilnego poparcia podjętej przez powyższe Tow. akcyi.

Z dniem 1 stycznia b. r. otwarta została przy Kasie zapomóg krajow. Związku och. str. poż. także strażacka kasa pośmiertna. Wypłata pośmiertna wynosi od 80 do 400 K, opłata wpisowa 4 K i po 2 K rocznie.

Dawniejszą, bo od 1897 r., jest Kasa zapomóg, której celem jest udzielanie zapomóg członkom czynnym, którzy unieszczęśliwieni zostali podczas pełnienia służby str., jakoteż ich wdowom i sierotom. Członkowie płacą rocznie po 40 h, a otrzymać mogą 1000 lub 500 K lub stałe wsparcie.

Także Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i inne Tow. asekuracyjne udzielają zapomóg licznych i subwencyi dla ochotniczych straży pożar. kółek rolniczych.

Popieranem przez Związek składem przyrządów pożarnych jest Lwowskie Biuro handlowe (firma Zygmunt Majewski); wszystkie te przyrządy są płodem przemysłu krajowego, po największej części w fabr. Sanoka wyrabianych. Dlatego dziwić się mocno należy, że niektóre straże żądają obcych wyrobów i przez to popierają obcy, często żydowski lub niemiecki przemysł.

Związek krajowy och. str. pożar. pojmując wartość i znaczenie Kółek rolniczych w gminach wiejskich, że te są ogniskiem i spojnią życia ludu a zarazem szkołą, że tam pouczają się, radzą i przychodzą sobie wzajemnie z pomocą, że te Kółka i czytelnie to dźwignie oświaty i uświadomienia ludu — zwrócił się z całą nadzieją do nich, bo Kółka rolnicze, licznie w kraju rozsiane i zorganizowane, mogą doniosłą rolę odegrać w akcyi i organizacyi straży pożar. na wsi, tem więcej, że w Wydziale krajowym powstał fundusz pożyczkowy na zakupno sikawek pożarnych dla gmin, posiadających Kółka rolnicze. Z Kółek roln. powinna wychodzić inicyatywa, zachęta i życie, a pomagając opieką i radą i zwracając się z całem zaufaniem do Wydz. kraj. o pomoc, wytworzą niejako rycerstwo nowe, zdrowe i w duchu narodowym, które, kiedy będzie umiało dzierżyć sztandar strażacki, powoli stanie się zdolnem pójść dalej, gdzie jest jego cel, bo organizacya och. straży pożar., to organizacya ludu uświadomionego, na którego teraz oczy wszystkich zwrócone. Wspólnemi siłami dokonać można wiele, bo gdy jeden zrażony niepowodzeniem opuści ręce, gromada wobec przeciwności, nabiera hartu i mocy. Taką gromadą silną i potężną będą Kółka rolnicze wraz z organizacyą straży pożar., które znajdą we Wydziale krajowym i Związku och. str. poż. w każdej chwili radę, pomoc i gotowy kredyt.

Tegoroczne liczne pożary w Brzesku, Sokołowie, Rozwadowie, Buczaczu, Niepołomicach i w tylu innych miejscowościach, i klęski i nędza stąd wynikłe, niech nas zachęcą do organizowania się w związki obrony pożarnej, zwłaszcza w Kółkach rolniczych, i niech

nam wskażą donioslość straży pożarnych. Rusini w Galicyi mają już dziś w Galicyi około 100 związków pożarnych pod nazwą «Siczy». Nie śpijmy i my, ale czuwajmy, bo nieprzyjaciel krąży koło nas, a w gminie, w której niema och. str. pożar. i gdzie żaden dom nie jest ubezpieczony w asekuracyach krajowych, tam w każdej chwili można życie i mienie utracić, a płacz i lament po niewczasie daremny. Zamiast ręce łamać i płakać, stańmy do walki z wrogim żywiołem: ogniem. Tyle mamy niestety wsi i miasteczek, gdzie całkiem niema straży pożarnych, to też całe miasta i wsie stają w płomieniach, bo niema komu i jak ratować i pomódz. A więc bądźmy ostrożni i łączmy się w organizacye straży pożar., bo «strzeżonego Pan Bóg strzeże». *St. G.*

ZE ŚWIATA.

Wiedeń. W Gasteinie zjeżdżają się król saski z naszym cesarzem Franciszkiem Józefem, a z angielskim królem Edwardem zjechać się ma cesarz w Marienbadzie. Dla podeszłego wieku nie może już cesarz odbywać podróże za granicę i panujący obcych państw oświadczyli gotowość przybywać do zdrojowisk austryackich dla widzenia się z cesarzem.

Niemcy. Wielka znawczyni życia i stosunków robotniczych Fanny Imle, która wiele pisze o sprawie robotniczej, przeszła w Dyseldorfie na łono kościoła katolickiego. Początkowo pisała w duchu socyalistów, ale wnet od nich odstąpiła. A poznawszy w zachodnich Niemczech urządzenia, jakie katolicy przeprowadzili dla polepszenia losu robotników, uczuła pociąg do religii katolickiej i złożyła wyznanie wiary.

Rząd pruski podwyższył znowu nauczycielom dodatki pensyjne na kresach wschodnich — naturalnie tym nauczycielom, którzy dobrze będą zniemczać polskie dzieci.

Włochy. Córka przywódcy socyalistów włoskich Costa, dała się ochrzcić, przyjęła Komunię św. i Sakrament Bierzmowania z rąk arcybiskupa mediolańskiego.

Hiszpania. W Madrycie przygotowany był już nie pierwszy raz zamach na króla Alfonsa. Znaleziono bombę z nawpół przepalonym lontem, co zapobiegło nieszczęściu.

Katolicy hiszpańscy wysłali 25 lipca w dzień św. Jakóba, jako patrona Hiszpanii, tysiące telegramów do Ojca św., wyrażając mu hołd, miłość i wierność.

Francya. Biskup Geay z Lawalu, który nie usłuchał Ojca św. i nie chce jechać do Rzymu, udał się do Paryża, aby się naradzić z ministrami. Miał on oświadczyć, że gotów się zrzec urzędu biskupiego, jeżeliby się to miało przyczynić do załagodzenia sporu między papieżem a rządem francuskim. Nieszczęśliwy biskup. Płaszczy się przed rządem francuskim, a swego przełożonego — to jest Ojca św. słuchać nie chce.

Królestwo Polskie. Wojna daje się w Rosyi we znaki wszystkim. Fabryki już nie mają co robić, a robotnicy pozostają bez zarobku. Żeby tysiące robotników ratować przed głodową nędzą, postanowił rząd rozpocząć roboty publiczne. I tak: wyznaczono 270 tysięcy rubli na brukowanie ulic Warszawy, 279 tysięcy rubli na roboty ziemne, potrzebne do budowy mostu, w Łodzi ma się zakładać park kosztem 150 tysięcy rubli. Warszawa i Łódź ofiarowują 10 tysięcy rubli dla najuboższych swych mieszkańców.

Borysław już wrócił do dawnego stanu. Po cztero-tygodniowym strejku robotnicy wszyscy wrócili do pracy. Jak przepowiadano, tak się też stało. Skoro ukończyły się żniwa, nie mieli robotnicy co robić i awanturnicza szajka żydowsko socyalistyczna, która chciała robotników Borysławskich dostać w swe szpony, przegrała z kretesem wojnę, jaką wznieciła. Robotnicy przez strejk nic nie zyskali. Ani ośmiogodzinnej szychty, ani obowiązku przyjęcia wszystkich robotników do pracy, socyaliści robotnikom nie wywalczyli, a zrobili to, że robotnik przez cztery tygodnie ani centa nie zarobił. W jednej chwili znikły obietnice, jakoby ze zachodu pieniądze dla strejkujących nadpływały. Niech więc będzie nauką na przyszłość dla robotników czem są dla nich socyaliści. Dziesiątki robotników utraciło pracę przez strejk w fabryce Jarrego w Krakowie, polała się aż krew podczas strejku we Lwowie, a i w Borysławiu nie obejdzie się teraz bez smutnych następstw tego socyalistycznego manewru we formie strejku.

Wojna na Wschodzie.

Nie ma tygodnia, żeby nie przyniósł nowych wiadomości z krain, w których toczy się krwawa wojna. Cały zaś okres dotychczasowy jest tylko pasmem nieprzerwanem zwycięstw, jakie odnosi Japonia nad wrogim sobie i strasznym Moskalem.

Z początkiem tego miesiąca przyszło znowu do krwawej bitwy między wojskami Kurokiego i Kuropatkina, która skończyła się zupełną klęską Moskali, jak już donosiliśmy o tem w przeszłym tygodniu. Było to około Juszulikin i w dolinie Janczelin. Wojska rosyjskie składały się z dwóch dywizyi i odpowiedniej ilości armat, stojąc pod Kusulindzą. Koło Janczelin zaś dwie i pół dywizye z 4 ma bateryami. Walczono od świtu jednego dnia do 8-ej godziny dnia następnego. Mimo zaciętego oporu Moskali zajęli Japończycy wszystkie wzgórza i zdobyli wiele armat. Walka odbywała się wśród upału około 40 stopni wynoszącego. Japończycy stracili 906 żoł-

nierzy i 40 oficerów. Rosyanie stracil 2000 ludzi, 8 oficerów, a 109 żołnierzy dostało się do niewoli.

Na tem jednak nie koniec. Pod Tomuczen stoczono dalej zaciętą walkę. Japończycy zajęli tę miejscowość, wypierając Rosyan ku Hajczeng. Na placu bitwy 1500 trupów zostawili Moskale i stracili 6 dział. Straty Japońskie wynoszą około 400 ludzi, Rosyanie obsadzili wszystkie wzgórza na północ od Tomuczen, gdzie od miesiąca wznosili fortyfikacye. Atak rozpoczął się w sobotę. Rosyanie w niedzielę rano napierali silnie na Japończyków lewe skrzydło.

Otrzymawszy pułki artyleryi mieli razem 21 armat. Japończycy otrzymawszy również posiłki, wypędzili Rosyan na północ. Prawe japońskie skrzydło było wystawione na silny ogień nieprzyjaciela. Marsz naprzód został powstrzymany. Koło wieczora zostali Rosyanie z wielkiemi stratami odparci. Rosyjska artylerya uniemożliwiła Japończykom pościg.

Trzydniowa bitwa, która rozegrała się między armią Kuropatkina a zjednoczonemi wojskami Japończyków pod wodzą marszałka Oyama, skończyła się ciężką także klęską dla Moskali i oskrzydleniem ich od północy, wschodu i południa. Bitwa na całej linii była zażarta. Po stronie Rosyan walczyły najlepsze ich pułki kijowskie ze szkoły Dragomirowa. Największe straty ponieśli Rosyanie na lewem skrzydle, które musiało się cofnąć aż pod Liaojang. Japończycy zdobyli do 60 armat, wiele amunicyi i żywności. Walczono wśród strasznych upałów. Od udaru słonecznego padały setki żołnierzy. Cały pułk japoński pod wpływem gorąca dostał formalnego szału i rzucił się jak nieprzytomny z bagnetem w ręku na Rosyan. Rosyanie z karabinów i dział walili do tego pułku, jak do tarczy, ale mimo to Japończycy zmusili środek do cofnięcia się przed wściekłem swem uderzeniem. Straty po obu stronach są bardzo wielkie. Japończycy zajęli miejscowość Anping, a wojska ich stanęły na torze kolei: Liaojang-Mukden, kawalerya Kurokiego doszła do Mukdenu. Linia obronna Rosyan została złamaną, opuścić musieli Hajczeng i cofnąć się ku Liaojang.

Pod Liaojang toczy się już wielka bitwa od 36 godzin między całą armią rosyjską a trzema zjednoczonemi armiami japońskiemi pod dowództwem marszałka Oyamy. Siły Japończyków wynoszą 250 tysięcy żołnierzy i 560 dział polnych najnowszego systemu. Podczas bitwy obie strony nie przepuszczają żadnych wiadomości. Tocząca się bitwa rozstrzygnie o losie wojsk obydwóch i całej kampanii. Kuropatkin chciał się cofać dalej na północ, lecz otrzymał rozkaz z Petersburga, żeby stoczył decydującą bitwę. Krew się leje, ludzie padają jak muchy.

Pod Portem Artura toczy się również zacięty bój. Krąży pogłoska, że Japończycy po trzechdniowych niezmiernie zaciętych atakach zdobyli port Szantaikau, szczególnie ważną pozycyę obronną. Ostateczny szturm mają przypuścić dopiero po zdobyciu wszystkich portów zewnętrznych, bo tak nakazał cesarz-mikado.

Rosyjskie lazarety w Porcie Artura mają być przepełnione tysiącami rannych. Położenie Rosyan jest rozpaczliwe.

Flota rosyjska usiłowała się wymknąć z przystani, została jednak odparta. Dnia 28 lipca przypuścili Japończycy zacięty szturm i zdobyli t. zwane »Wzgórze Wilcze«, i »Wzgórze zielone«, choć przy ostatnich szturmach odnieśli kilka razy porażkę. Przyprawili jednak Rosyan o tak wielkie straty, że ci obecnie nie odważają się wychodzić z portów.

Ostatnie bombardowanie Portu Artura trwało bez przerwy 50 godzin. W walce morskiej krążownik japoński »Czijoda« uczyniono niezdolnym do walki. Rosyjski zaś okręt pancerny »Bojan« został ciężko uszkodzony.

Nadeszła wiadomość, że jenerał Stössel, komendant Portu Artura, odebrał sobie życie, bo wojsko już nie chce bronić twierdzy, ale żąda poddania się Japończykom.

BOGACTWA ŻYDOWSKIE.

I.

W pewnych, stale powtarzających się odstępach czasu lubią nasze żydowskie pismaki obwąchiwać dotąd niedostępne dla siebie »bogactwa« kościoła i duchowieństwa katolickiego. A dla zaostrzenia apetytu spragnionych nieraz senzacyi zwolenników — okraszają bogate swe pomysły wątpliwej wartości dowcipami i objaśnieniami. Zapominają tylko dodać, że nie drogą nieczystych spekulacyi giełdowych. oszukaństw i bankructw powiększyły się majątki duchowne, ale że uczciwa praca, oszczędność — wieki i szczodrobliwość opiekunów i dobrodziei kościoła na nie się składały. O złotym cielcu jednak, któremu począwszy od góry Synai nie przestają się kłaniać szlachetni synowie Izraela — i o owych prawie bajecznych fortunach Krezusów żydowskich zawzięcie natomiast milczą. A jakkolwiek dosyć sumiennie badano pisaniny »Naprzodu«, »Latarni«, »Prawa Ludu« itp. wydawnictw semickich, nie spotkałem się jednak dotąd ani razu choćby z drobnem sprawozdaniem z dorobku majątkowego żydów. A byłoby się czem pochwalić przed uświadomionym proletaryatem! A tak

się nie godzi ukrywać prawdy pod korcem! Niechżeby wiedzieli dobroduszni, a okłamywani robotnicy, z kim mają do czynienia. Uchylmy przeto — przynajmniej rąbek... złotych tajemnic.

Jeszcze dzisiaj pokazują we Frankfurcie nad Menem ciekawym podróżnikom — jako osobliwość godną widzenia — izdebkę ciasną, gdzie mieszkał praszczur pokolenia dzisiejszych Rotszyldów. Prosty sobie chałaciarz, ale głowa nie od parady. Dostał on w depozyt miliony jednego z książątek niemieckich do przechowania w czasie zamieszek wojennych. Krótka historya! Dzięki szczęśliwym okolicznościom i przebiegłości finansowej owego praojca dzisiejszych potentatów cielca złotego — fortuna rosła jakby na drożdżach i stała się zawiązkiem kolosalnych bogactw familii Rotszyldów.

Wzrost owych kapitałów obliczają specyaliści, a przedewszystkiem Dr. Rud. Meyer w następujący sposób.

Jeszcze przed 1800 r. ów stary Rotszyld był bez majątku.

Ale już w r. 1800 posiada 156 milionów franków.

«	1815	fam.	Rotsz.	posiada	312	mil.	fr.
«	1830	«	«	«	625	«	«
«	1845	«	«	«	1.250	«	«
«	1860	«	«	«	2.500	«	«
«	1875	«	«	«	5.000	«	«

Z jednego pnia — cztery gałęzie Rotszyldów wyrosły i w pierwszorzędnych stolicach państw europejskich — Londynie, Paryżu, Berlinie i Wiedniu rozbiły swe złote namioty.

Majątek tych czterech Rotszyldów obliczono na pewno okrągło dziesięć tysięcy milionów franków to jest 5 tysięcy milionów złr.

Rzadko nam się zdarza liczyć tysiące, rzadziej setki tysięcy — milion wydaje się nam niedoścignionym, a cóż dopiero mówić o tysiącu milionów — czyli miliardzie. Bajeczna to suma! Liczbę taką trudno nawet objąć wyobraźnią. Aby jednak wyrobić sobie nieco pojęcia o miliardzie złr., przypuśćmy, że ów bogacz, który taką sumę posiada, co minuta dniem i nocą wkłada 1 złr. do worków nastawionych. Ile tedy potrzebowałby czasu na to ulokowanie owego miliarda guldenów we workach? Przeszło dwa tysiące lat. Co prawda, to ta zabawka zadługoby trwała. Ale zato taki majątek w rękach pomysłowych finansistów — z niebywałą szybkością rośnie i podwaja się, potężnieje.

Najtrudniej o początkowy znaczniejszy kapitalik, z którymby jakiś zyskowny interesik rozpocząć można było. Ale potem pieniądz rodzi pieniądz.

Wyrachowano, że na podstawie prawidłowego wzrastania kapitału – owe 5 miliardów franków jednego Rotszylda paryskiego po 100 latach tj. w roku 1998 dadzą sumę 1.280.000.000.000 franków, tj. jeden bilion 280 miliardów franków — naturalnie, jeśli jakie zawikłania nie zajdą.

Dla uzmysłowienia sobie potęgi tylko jednej grupy miliarderów z domu Rotszyldów — dodajmy, że część austryackiej monarchii — przedlitawią na $4^1/_2$ miliarda złr. szacowaną — mogliby śmiało Rotszyldowie na swoją własność nabyć. Nie do uwierzenia a prawdziwe! A sam Rotszyld wiedeński mógłby zakupić całe Czechy, gdzie obecnie znajdują się dobra 39 książąt, 107 hrabiów i 60 baronów. Nie mówiąc tu o różnorodnych dochodach Rotszyldów wiedeńskich, do których wyrachowania nie roszczę sobie pretensyj — nadmieniam tylko, iż ta kolej północna tz. Ferdynanda dla której wysokich taryf tyle Galicya traci, niesie Rotszyldowi rocznie 15 milionów złr. Jestto kura co złote jajka niesie i nie tak prędko wypuści z swej czułej opieki p. Rotszyld. Upaństwowienie tej kolei tak koniecznie dla dobra Galicyi potrzebne nie gdzieindziej, jak tylko właśnie w tej zachłanności potentatów finansowych doznaje odwłoki. — Cóż dopiero za dochody muszą być z licznych fabryk żelaza, kopalń węgla w Ostrawie albo z Länderbanku, tegoby nikt na wołowej skórze nie spisał. I cóż wam się zdaje, że ta niezmierzona potęga bogactw jest bez znaczenia dla całego ustroju ekonomicznego i państwowego? Gdybyśmy byli wtajemniczeni w gospodarkę polityki państw, toby nam się dopiero oczy otworzyły, w większej części szukać należy źródeł tej przygniatającej nas niemocy ekonomicznej. A gdzietam nam zwykłym śmiertelnikom wiedzieć, w czyich ręku zbiegają się nici zręcznie zastawionej sieci! Kiedy i wybrańcom narodu ani się śni wziąść się naprawdę za bary z podobnymi Goliatami finansowymi!

Ale idźmy dalej... wedle statystyki dziennika franc. Matin liczba żydów we Francyi i w Paryżu dochodzi cyfry 80 tysięcy na 40 milionów mieszkańców. Kapitały Francyi wynoszą 80 miliardów franków. A jednak z tych 80 miliardów — 20 miliardów jest w posiadaniu Żydów.

Dowodzi to jak dalece ich bogactwa i uprzywilejowane stanowisko nie odpowiada ich liczbie. Garstką oni są w stosunku do całej ludności Francyi — ale pod ciężarem tej garstki ugina się nawa państwowa. Gdybyśmy do rąk dostali »Zżydziałą Francyę«, dzieło napisane przez redaktora dziennika Libre parole Drumont'a, tobyśmy się przekonali natenczas, że zdrajca Dreyfus dzięki złotym wpływom żydostwa wychodzi jako baranek niewinny, a ów regenat Combes depcący nieprzedawnione prawa kościoła katolickiego, wyrzucający ze starych siedzib zakonników, urągający najprostszym zasadom prawa i sprawiedliwości, jest tylko zwykłym narzędziem w ręku masonów i kliki socyałów przegryzionej gangreną żydowską. Czego to złoty cielec nie potrafi?.

Podbipięta.

Ratujmy się przed klęską posuchy.

Dopiero co zagoiła się rana po przeszło-rocznej powodzi, a już szczerzy zęby do włościan nowe widmo zgrozy, to jest tegoroczna posucha. Niepamiętne to czasy, żeby były takie upały i trwały tak długo. Serce się kraje, gdy się widzi, jak żar słoneczny zniszczył plony, wypalił pastwiska, łąki i koniczyny. Na gwałt trzeba myśleć o przyszłości, bo grozi ruina tysiącom włościan i gospodarzy.

Podniósł też głos w tej sprawie Wydział Związku katolickiego społecznego, o którym w czerwcu pisaliśmy, kiedy się zawiązał we Lwowie. Wzywa on obecnie wszystkich włościan, wszystkie gminy i powiaty, żeby wysłały do rządu prośby, opatrzone podpisami jak najliczniej zebranymi dla wyjednania jak najszybszej pomocy dla ludności rolniczej klęską posuchy dotkniętej. Prośba ta tak ma być napisana:

Wysokie Prezydyum c. k. Namiestnictwa!

Coraz liczniejsze i niestety coraz smutniejsze dochodzą wiadomości o strasznych skutkach posuchy, jaka nasz kraj nawiedziła. Zniszczone plony, wypalone pastwiska, wyschnięte łąki i koniczyny, oto obecny obraz większej części naszego kraju. O ile tegoroczna niepamiętna klęska posuchy wyrządziła milionowe szkody całemu krajowi, o tyle mieszkańcom niektórych powiatów jak n. p. limanowskiego, nowosądeckiego, wielickiego, bocheńskiego, krakowskiego, turczańskiego, stryjskiego, liskiego, chrzanowskiego, jakoteż wogóle całego Podgórza zupełną zagraża ruiną. Nadomiar złego niebywała ilość pożarów obróciła w perzynę kilka miasteczek i setki wsi w kraju. Skutki tych strasznych klęsk elementarnych już dziś widzimy. Włościanie, nie mając paszy, wyprowadzają na targi cały swój dobytek, cały inwentarz i, o ile mogą znaleźć nabywców, wysprzedają go za bezcen. Każdy zrozumie, jaki los czeka takiego rolnika, co się stanie z jego gospodarstwem. Jeżeli nasze władze choć w części i jak najrychlej nie złagodzą skutków strasznej klęski, nastąpi niechybna ruina kroci tysięcy egzystencyj, a cała wielka gałąź gospodarstwa krajowego, oparta na chowie bydła, zostanie na długie lata zniszczoną. Wobec takich skutków uprasza podpisany Związek w imieniu swoich Stowarzyszeń, a, jak sądzi, jest też w tej sprawie wyrazem opinii wszystkich kraj znających i miłujących ludzi, aby Prezydyum c. k. Namiestnictwa zechciało przyjść z najrychlejszą pomocą ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi, przez a) wyjednanie zniżeń taryfowych od przewozu paszy, ziemniaków i innych produktów rolnych; b) jak najrychlejsze i najobfitsze dostarczenie bezpłatne soli bydlęcej; c) przez udzielenie zasiłków i bezprocentowych pożyczek; d) dostarczenie ludności zarobku w najszerszej mierze.

We Lwowie dnia 1 sierpnia 1904.

Zarząd Związku katolickiego społecznego:

Sekretarz *X. Adam Wesoliński.* — Prezez *Tadeusz Cieński.*

Do tej prośby dodać jeszcze tak: Mieszkańcy gminy . . . . . . (wymienić gminę) w powiecie . . . . . . (wymienić powiat) przyłączają się do powyższej prośby z tem nadmienieniem, że w tutejszej gminie rozmiary klęski są jeszcze większe, gdyż . . . . . . (tu napisać krótko, że niema zbóż jarych ani ziemniaków, kapusty, że głód zagraża ludności, że grad zniszczył, pożar spalił tyle a tyle domostw itd.). Podać ile sztuk bydła, inwentarza musi ludność wysprzedać z powodu braku paszy przez posuchę (podać liczbę w przybliżeniu np. z każdego numeru trzeba sprzedać jedną czy dwie sztuki itd.).

Potem mają się wszyscy podpisać imieniem i nazwiskiem. Zebrać podpisów jak najwięcej. Jak jeden arkusz będzie zapisany, podpisywać się na drugim. Zebrane podpisy z prośbą odesłać potem albo wprost do Namiestnictwa do Lwowa albo, co lepiej, pod adresem: Zwiazek katolicki społeczny we Lwowie, Grodzickich 2.

Znajdzie się zapewne ktoś czy z rady gminnej czy z Kółka rolniczego, czy też p. nauczyciel czy ksiądz proboszcz, który raczy zająć się tą sprawą, zebrać gospodarzy razem, objaśnić, zachęcić do podpisania prośby i przesłać do Lwowa.

Rząd już przedstawienia przyjął życzliwie. A nawet ministerstwo finansów wydało już odpowiednie zlecenia do krajowej dyrekcyi skarbowej, ministerstwo kolei przygotowuje obniżenie taryf, zaś ministerstwo rolnictwa upewnia, że tą sprawą gorliwie się zajmie. My także starajmy się o siebie i pukajmy o jak największą pomoc.

Odpisanie podatków. Na mocy ustawy z dnia 12 lipca 1896 roku, należą się z powodu posuchy opusty podatkowe. Niektóre starostwa wezwały już urzędy gminne, aby doniosły o rozmiarach klęski z powodu posuchy i zażądały odpisu podatków. Gospodarze niech się o to upominają i zapytają wójta, czy doniósł Starostwu.

Podanie tak ma być napisane:

Świetne c. k. Starostwo!

Klęska posuchy nawiedziła naszą gminę . . . . Wszyscy gospodarze . . . . . (wymienić ilu ich jest w gminie) są w bardzo złem położeniu, bo posucha zniszczyła zasiewy i paszę na . . . morgach. Prosimy przeto uprzejmie, aby c. k. Władza przyznała opusty podatkowe następującym gospodarzom . . . . . (Tu wymienić wszystkich gospodarzy).

Gmina . . . . . . dnia itd.

Następnie pieczęć gminna, podpis wójta i asesorów.

Kongres Eucharystyczny.

W Angouleme we Francyi odbył się przy końcu lipca XV międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Brali w nim udział ks. kardynał Lecot z Bordeaux, arcybiskupi: Germain z Tuluzy, Haggear arcybiskup z Galilei, Heylen generalny stały prezydent Kongresów Euch., biskup z Namur w Belgii, de Cabrières biskup z Montpellier, Enard biskup z Cahors, Pelgé biskup z Poitiers, Touchet z Orléans, Rumeau z Angers, Foucault z St. Die, Delemare z Perigneux, Le Canurs z La Rochelle, Leroy z Alinda — a obok tych Książąt Kościoła wiele mężów nauki, stowarzyszeń i adwokatów, razem do 2000 uczestników.

Ks. Biskup z Angoulême, przezacny przyjaciel Polski, Ricard, przyjął mnie z serdeczną życzliwością przybyłego z dalekich stron. Ks. Biskup z Namur wspominał mi o Polsce, gdyż przed kilku laty był gościem Ks. Kardynała Puzyny w Krakowie, gdzie się nauczył nawet kilka słów po polsku.

Kiedy nieprzyjaciele Wiary św. zamykają kościoły, wypędzają zakony, to jednak nie będą mogli zamknąć Tabernaculum, ani zamknąć Tego, ktory daje życie duszy.

Kongres był podzielony na trzy sekcye czyli działy: dla kapłanów, dla pań i stowarzyszeń młodzieży katolickiej (Jeunesse catholique).

Wieczorem odbywały się ogólne zebrania, gdzie przemawiali pierwsi mowcy, jak Marc-Segnier, Séjourné, Lerolle, Normand, d'Anthon.

Główną myśl obrad stanowiły słowa: „Ten jest żywot wieczny, abyśmy poznali Boga prawdziwego i któregoś posłał na świat, Jezusa Chrystusa".

Bo cóżbyśmy w rzeczywistości znali, gdybyśmy nie znali Pana Jezusa? I choćbyśmy znali wszystkie nauki i wszyst-

kie prawa i wszystkie języki i zwyczaje i historyę wszystkich narodów, i choćbyśmy znali wszystkie prawa przyrody i zgłębili wszystkie tajemnice, cóżby to było, gdybyśmy nie poznali naszego Pana i Boga Jezusa Chrystusa? I gdybyśmy Go nie znali, bylibyśmy jak wędrowcy bez światła i przewodnika, jak uczniowie, którzy nie mają swego mistrza, jego nauki i jego rad

Jeżeli znamy Pana Jezusa, znamy wszystko, jeżeli Go nie znamy, w rzeczywistości nie znamy nic.

Tak nauczali święci Apostołowie i Święci, którzy znali i głosili Jezusa i tego Ukrzyżowanego.

We Francyi na murach budynków i Kościołów są napisy: *liberté, égalité, fraternité:* wolność, równość i braterstwo, ale tej wolności rząd obecny nie daje katolikom i z boleścią trzeba zaznaczyć, że kongres odbywał się w ukryciu jednego podworca w szkole St. Paul, a procesyi z Najśw. Sakramentem burmistrz miasta zabronił! Mimo to jak o Maryi Magdalenie, tak o Francyi dziś powtórzyć można, że choć „wiele zgrzeszyła, jednak i wiele umiłowała".

Wieliczka 8 sierpnia 1904. *Ks. I. Leja.*

ROZMAITOŚCI.

„Prawda" kosztuje do końca tego roku tylko 1 kor. 50 hal.

Prosimy o zjednywanie nowych prenumeratorów.

Każdy nowy prenumerator ma prawo takie samo jak dawni prenumeratorowie otrzymać 1) kalendarz „Prawdy" za zniżoną cenę, 2) poradę prawną za darmo, 3) Dodatek „Słowo Boże".

Zarząd krajowej szkoły stolarskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej zawiadamia, że wpisy uczniów na rok szkolny 1904/5 rozpoczną się dnia 1 września br. i trwać będą przez tydzień. Warunki przyjęcia są następujące: 1) Ukończony 14 rok życia i fizyczne uzdolnienie do pracy w warsztacie; 2) ukończone 4 a najmniej 3 klasy szkoły ludowej; 3) Rewers ojca lub opiekuna, iż uczeń przez przeciąg przepisany nauki Zakładu nie opuści. Nauka w szkole trwa 3 względnie 4 lata i udzielaną jest bezpłatnie. Po ukończeniu I roku szkolnego mogą uczniowie otrzymywać zapomogi w formie wynagrodzeń do roboty lub formie stypendyów. Utrzymanie ucznia w Kalwaryi kosztuje 20 do 40 koron miesięcznie.

Na wieczorny kurs majstersko czeladniczy rozpoczną się wpisy w dniu 1 września i będą trwały do 5 października. Nauka na tym kursie będzie trwała od 1 października do końca marca w godzinach wieczornych od godz. 8-mej do $9^1/_2$ wieczorem 3 razy tygodniowo i w niedzielę rano od 8-mej do 10-tej. Czeladź stolarska otrzymuje za każdy wieczór nauki 20 groszy odszkodowania.

Następujące Kółka rolnicze otrzymały z Wydziału krajowego bezprocentowe pożyczki:

1) Biskupice radłowskie, pow. brzeskiego, 600 koron, 2) Chłopy, pow. rudeckiego, 600 kor., 3) Dołha wojniłowska, pow. kałuskiego, 600 kor., 4) Górna wieś, pow. myslenickiego, 1000 kor., 5) Jastrząbka nowa, pow. tarnowskiego, 600 kor., 6) Lubatowa, pow. krośnieńskiego, 600 kor, 7) Łukawiec, pow. rohatyńskiego, 1500 kor., 8) Mszana, pow. gródeckiego, 600 kor., 9) Radohońce, pow. Mościskiego, 1200 kor., 10) Rakszawa, pow. łańcuckiego, 1000 kor., 11) Rumno, pow. rudeckiego, 600 kor.

Kółka rolnicze, które chcą uzyskać bezprocentową pożyczkę z funduszu handlowo-przemysłowego, powinny wnieść swe podania najpóźniej do 10 września na ręce Zarządu Głównego.

Jak sobie radzą na Śląsku z powodu posuchy. Zarząd śląskiego Związku włościańskiego, Zarząd spółek wiejskich i rolniczej spółki dla zakupna i sprzedaży zebrały się razem i uchwaliły zwrócić się do rządu swego pruskiego o zniżkę taryfy kolejowej i o uwolnienie od cła dla artykułów rolniczych. Powzięto nadto następujące uchwały: 1) Związek wiejskich spółek pożyczkowych pożyczy centralnej spółce rolniczej dla zakupu i sprzedaży pieniędzy po wyjątkowo niskim procencie w tym celu, ażeby mogła zakupić artykułów pastewnych dla okolic posuchą dotkniętych. 2) Centralna spółka rolnicza zaś sprzedawać będzie tak te artykuły pastewne, jak i nasiona po cenach zniżonych i na 6 miesięcy kredyt bezprocentowy. Związek włościański wzywa wszystkie Kółka rolnicze, spółki spożywcze i inne towarzystwa Związku włościańskiego, ażeby dla dobra swoich członków z tych ulg i ułatwień jak najwięcej korzystali. W razie potrzeby centralna spółka rolnicza gotowa czekać na zapłatę za paszę i nasiona dłużej niż 6 miesięcy.

Członkowie związku włościańskiego powinni czuwać nad tem, aby rolnicy bydła po marnych cenach z powodu braku paszy się nie pozbywali, na zebraniach przed tem przestrzegać i sprawę objaśniać, ułatwiać sprowadzenie paszy, zachęcać do siania jesiennej paszy, a wszędzie w razie wielkiej biedy popierać rolników pożyczkami ze spółek pożyczkowych.

Kurs krawiecki w Krakowie już się zakończył. Uczęszczało 28 krawców. A mianowicie 19 majstrów krawieckich z Krakowa, 4 czeladników krakowskich, a 5 majstrów z prowincyi. Następny kurs krawiecki odbędzie się w Tarnowie. Trzeci kurs krawiecki odbędzie się we wrześniu.

Oświęcim. XX. Salezyanie Uroczystość św. Jacka obchodzić będziemy w niedzielę 21 sierpnia. Przypominamy, że postać tego naszego Patrona polskiego wiąże się ściśle z naszym kościołem, który podobno powstał za życia św. Jacka, i z przyległą kaplicą, od wieków jego czci poświęconą. Już w sobotę popołudniu będzie można przystąpić do Spowiedzi świętej a w niedzielę od wczesnego poranku odprawianie mszy świętej i słuchanie spowiedzi. Suma i kazanie o 10.30. Naszych przezacnych Pomocników i Dobrodziejów prosimy o jaknajliczniejszy udział w tej uroczystości.

Baczność! Będąc przed paru dniami w Krakowie, spotkałem się przy obiedzie z nieznanym panem, który, jak się potem okazało, przybył tutaj z Prus za interesami. Zaczęliśmy rozmowę.

— Czy tam u was też taka posucha? — pytam go między innemi. „Naturalnie, u nas może jeszcze gorzej". A jakże sobie radzicie z paszą? „Właśnie po to tu przyjechałem, by sobie paszę dla bydła zabezpieczyć". I począł się uśmiechać, to powiedziawszy. Słowa te przeraziły mnie i zgniewały. Jakto, myślę sobie, więc my zachodzimy w głowę, co poczniemy z bydłem dla braku paszy, a Prusacy z pod nosa nam ją zabierają?! Jakąż to paszę i u kogo zamierza Pan zamawiać? pytam dalej zdziwiony. „Już zamówiłem makuchy w fabryce oleju". I jakby na przekór ciągnie dalej: „Może Pan widział kiedy nasze konie, cielęta, wieprze — prawda, że pięknie wyglądają?... Nie chciałem już dłużej słuchać, ale coprędzej pobiegłem do fabryki. Przyszedłszy tam, pytam, czyby można dostać makuchów? „Ntestety, odpowiadają, zapóźno! Prusacy biorą ich każdego roku po 100 i więcej wagonów i na ten rok już zamówili. Co najwięcej moglibyśmy dostarczyć 4 do 6 wagonów". Wziąłem tedy na próbę kilkanaście kilogramów, postanawiając zaraz sprawę tę w gazecie poruszyć, aby ludzie fachowi (w pierwszym więc rzędzie Towarzystwo Kółek rolniczych) pouczyli nas o wartości makuchów i o sposobie ich używania. Widząc u siebie, jak pasza makuchami przyprawiona tak koniom jak bydłu i trzodzie smakuje, że ci, co się na tem znają, zachęcą nas do

używania makuchów. Nie czekajcież tedy Zarządy Kółek rolniczych, aż nam Żydzi wszystkie makuchy w Krakowie wykupią a potem z lichwą odsprzedawać będą, ale zawczasu sprowadzajcie je do swych sklepików!

Jak siać groch, by go ptactwo nie wyzbierało i deszcz nie wypłukał? Ściernisko, na którem masz siać groch, najprzód płytko wyskładź, potem rozsiej na niem groch i płytko przypokładaj (pyrz). Następnie zbronuj z ukosa (na sagę) i przejedź w końcu jeszcze raz lub dwa razy wzdłuż zagon bronami.

Sen. Pewien robotnik w Szkocyi — powiada Wetzel w swem piśmie — obudziwszy się rano, począł opowiadać żonie, co mu się śniło. Widziałem, mówi, cztery szczury, jak jeden po drugim do mnie się zbliżały. Pierwszy był gruby i tłusty, dwa były chude, a czwarty ślepy. I wskutek tego snu bardzo się niepokoił, słyszał bowiem, że szczury oznaczają nieszczęście. Żona nie umiała mu tego snu wytłómaczyć, wytłómaczył mu go ale jego synek sześcioletnie chłopię w ten sposób: „Wielki i tłusty szczur to szynkarz na rogu, któremu wszystkie zarobione zanosisz pieniądze; te dwa chude to matka i ja; ten zaś ślepy to ty jesteś ojcze“!...

Z Krzywaczki. Towarzystwo rolnicze w Wieliczce od dwóch lat rozdaje nagrody sługom gospodarczym, odznaczającym się długoletnią, nienaganną i uczciwą służbą. W tym roku między innymi nagrodzoną została w tutejszym dworze służąca Marya Chorwacikowa. Wręczenie przyznanej nagrody tj. srebrnego medalu i 20 koron odbyło się uroczyście w ubiegłą niedzielę po nieszporach. Do zebranego bardzo licznie ludu przed kościołem przemówił najprzód miejscowy ks. Proboszcz, tłómacząc, czem jest dobry sługa dla gospodarza i jakie mieć winien przymioty, aby go dobrym nazwać można. Wskazawszy następnie, że właśnie Marya Chorwacikowa ma te przymioty, wręczył jej nagrodę pieniężną, a służbodawczyni pani Klementyna Schmidtowa przypięła jej medal z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Kalendarz kościelny.

14. **Niedziela 12 po S.**, Euzebiusza. — 15. **Poniedziałek, Wniebowstąpienie Najśw. Panny.** — 16. Wtorek, Rocha wyznawcy. — 17. Środa, Anastazego biskupa. — 18. Czwartek, Heleny cesarzowej. — 19. Piątek, Benigny i Juliusza. — 20. Sobota, Bernarda opata.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.